

Protestujący i żołnierze na ulicach Bangkoku

1 grudnia 2013

28 listopada w Tajlandii doszło do starć między popierającymi rząd manifestantami i opozycjonistami domagającymi się dymisji premier. Do zdarzenia doszło w centralnej prowincji Pathumthani. Około 100 opozycjonistów ruszyło w kierunku budynku lokalnych władz miejskich w celu przeprowadzenia akcji protestacyjnej, zatrzymani zostali jednak przez grupę 300 manifestantów popierających rząd. W wyniku starć, do jakich doszło, rannych zostało troje opozycjonistów. Był to pierwszy przejaw otwartej przemocy ulicznej od początku masowych akcji protestacyjnych w Tajlandii.

Uczestnicy protestów sprzeciwiają się powiązaniom władz z byłym premierem Thaksinem Shinawatrą. Ich zdaniem nadal nieoficjalnie rządzi on krajem, mimo że został odsunięty od władzy w wyniku przewrotu wojskowego w 2006 roku i zaocznie skazany na 2 lata pozbawienia wolności za przekroczenie pełnomocnictw służbowych. Obecnie na czele rządu stoi jego młodsza siostra – Yingluck Shinawatra.

Opozycja w parlamencie Tajlandii nie zdobyła wystarczająco dużo głosów, aby ogłosić minister Yingluck Shinawatrze impeachment. Za odsunięciem Shinawatry zagłosowały 134 osoby, a przeciwko – 297. Kwestia impeachmentu została zgłoszona pod obrady przez opozycyjną Partię Demokratyczną. 26 listopada na posiedzeniu parlamentarnym premier po raz kolejny odrzuciła wysunięte pod jej adresem oskarżenia o stworzenie schematów korupcyjnych.

Sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon wezwał wszystkie strony konfliktu w Tajlandii do powstrzymania się od użycia siły. „Sekretarz generalny wzywa wszystkie strony do maksymalnej powściągliwości i powstrzymywania się od przemocy,

poszanowania prawa i przestrzegania praw człowieka” – oznajmił rzecznik prasowy sekretarza generalnego, Martin Nesirky. Ban Ki-moon zażądał od rządu kraju „przestrzegania prawa narodu do demonstracji pokojowych”.

29 listopada tysiące protestujących wyruszyło dzisiaj pod ambasadę Stanów Zjednoczonych i siedzibę partii rządzącej. Wykrzykując hasła antyrządowe i gwiżdżąc na przechodniów, przeszli zwartą kolumną przez centralne ulice Bangkoku. Do protestujących dołączył lider opozycji, były premier Abhisit Vejjajiva. Wcześniej demonstrantom udało się przedostać pod siedzibę tajskiej armii. Według słów świadków, protestujący otoczyli budynek, próbując wyjaśnić po czyjej stronie stoi wojsko. Dowództwo armii oświadczyło, że nie poprze żadnej ze stron.

30 listopada protestujący w stolicy Tajlandii Bangkoku zajęli państwowe przedsiębiorstwa komunikacyjne, a także Departament ds. Specjalnych Dochodzeń. Wcześniej demonstranci zablokowali szereg budynków w nowym kompleksie rządowym na północy miasta.

Obecnie władze Tajlandii skierowały kilka tysięcy żołnierzy do pomocy oddziałom specjalnym policji, które ochraniają budynki ministerstw w stolicy kraju Bangkoku. Premier Tajlandii Yingluck Shinawatra została ewakuowana z kompleksu budynków policji, w którym ukrywała się przed demonstrantami. Siły bezpieczeństwa użyły gazu łzawiącego przeciwko demonstrantom, aby nie dopuścić ich pod siedzibę rządu. Poinformowano, że protestujący zajęli kilka stacji telewizyjnych i radiowych i prowadzą negocjacje w sprawie przejęcia kontroli nad nadawaniem. Świadkowie podają, że wydarzenia w Bangkoku przypominają przewrót wojskowy.

Źródło: [Głos Rosji](#)

Kompilacja 7 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”